Rok IV. Październik 1929 r. Nr. 10

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 10

DZIAŁ URZĘDOWY

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Rok IV. Październik 1929 r. Nr. 10

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

W sprawie akcji katolickiej.

(List Sekretarjatu Stanu J. Świątobliwości do J. Em. Kardynała Prymasa Polski).

Z Watykanu, dnia 10 kwietnia 1929 r.

Eminencjo!

Z wielką radością swego serca patrzy Ojciec św. na rozwój Akcji Katolickiej w diecezjach Polski, która położyła już tak wielkie zasługi w dziedzinie apostolstwa katolickiego i w nawracaniu ludów Europy wschodniej. To też z żywem zadowoleniem powziął Papież wiadomość, że sprawa krzewienia i utrwalania Akcji Katolickiej w Polsce zajmuje naczelne miejsce w szeregu ważnych zagadnień, które będą omawiane na najbliższej konferencji Episkopatu.

Ufa Ojciec święty, że chwalebne tradycje i zasługi dziejowe katolickiej Polski, która niegdyś była przedmurzem kultury rzymskiej i wiary chrześcijańskiej przeciw groźnym napadom pogańskiego barbarzyństwa, zepsucia muzułmańskiego i odszczepieństwa schyzmy, nietylko się dalej snuć będą nieprzerwanym pasmem, ale się ustawicznie będą pomnażały w zgodnej pracy nad religijnem i obywatelskiem odrodze-

niem narodu, co Ojciec św. przy niejednej uroczystej sposobności określił jako „współudział świeckich w hierarchicznem apostolstwie Kościoła“.

Akcja ta w swem istotnem znaczeniu wiąże się z wewnętrznem życiem kościelnem, a początkami swemi sięga czasów samych Apostołów, którzy do chętnej współpracy nad szerzeniem drogocennych skarbów nauki chrześcijańskiej powoływali i dojrzałych mężów i niewiasty bogobojne, dzielną młodzież i wszystkie stany społeczne, a nawet niewolników i wyzwoleńców, uważając wszystkich za wyzwolonych i uszlachetnionych w Chrystusie. Podobnie i dzieje Waszej Polski podają nam niemało przykładów takiego pożytecznego apostolstwa, zarówno w walce z zakusami pogaństwa i herezji, jak w pracy nad podtrzymywaniem i rozwojem życia chrześcijańskiego, zwłaszcza przez podziwu godne przykłady cnoty i męstwa chrześcijańskiego nawet w młodym wieku, jak naprzykład u owych dwóch anielskich wzorów: św. Kazimierza i św. Stanisława Kostki, którzy swym wpływem apostolskim po dziś dzień zbawiennie oddziaływają na waszą młodzież.

Lecz za dni naszych apostolska współpraca osób świeckich z hierarchją stała się tem większą i gwałtowniejszą potrzebą, że rosną i mnożą się choroby toczące społeczeństwo, a rzedniejące niestety zastępy kapłanów nie mogą sprostać potrzebom duchownym ludu wiernego, które z dnia na dzień stają się cięższe i liczniejsze- Z tych powodów Ojciec św. oświadczył już w swej Encyklice „Ubi arcano Dei“, że współpraca ludzi świeckich z duchowieństwem stanowi dziś poniekąd część życia chrześcijańskiego i posłannictwa kapłańskiego. Z tychże powodów Jego Świątobliwość nie szczędzi uznania i zachęty Biskupom i całemu duchowieństwu do opatrznościowego szeregowania gorliwych katolików w zwartych i karnych organizacjach w tym celu, by te doborowe zrzeszenia oddały się na usługi hierarchji i współpracowały z nią w obronie,

szerzeniu i zastosowywaniu zasad nauki katolickiej nie tylko w życiu jednostek, ale także w życiu rodzinnem i publicznem, przyczyniając się w ten sposób w wielkiej mierze do odbudowy i krzewienia Królestwa Chrystusowego w całem życiu społeczeństwa.

Ale zarazem pragnie Ojciec święty podkreślić to, co już liczne enuncjacje papieskie podnosiły, a mianowicie, że Akcja Katolicka jest w swej istocie i ze względu na swój cel akcją ściśle religijną. Dotyczy ona ogółu katolików bez różnicy płci, kultury i stanowiska społecznego, a chociaż ujmuje ich w organizacje mające swe odrębne cele bezpośrednie, zastosowane do szczególnych warunków członków, to jednak łączy ich prace dla wspólnych interesów i to we wszystkich dziedzinach, zarówno w religijnej, jak obywatelskiej, w rodzinie i w szkole, w życiu prywatnem i publicznem.

Z natury i z celu Akcji Katolickiej wynika konieczność jej bezwzględnej łączności z Kościołem i uległości wobec Hierarchji Katolickiej, od której jedynie może otrzymać mandat i kierownictwo. Ta jej właściwość, jak również całe jej apostolstwo, skierowane ku szerzeniu znajomości i miłości Chrystusa Króla, wymaga gruntownego przygotowania duchownego. Takie wyrobienie winno być niewątpliwie bezpośrednim celem poszczególnych organizacyj, zwłaszcza młodzieńczych, ale jest ono nieodzowne także dla tych, którzy mają udział w zarządach organizacyjnych, ponieważ lubo Akcja Katolicka nie spełnia funkcji kierowniczej w zakresie teoretycznym, lecz ma zadanie wyłącznie wykonawcze w dziedzinie praktycznej, powinna jednak na czoło całej organizacji i działalności stawiać ludzi, którzy się do tego trudnego posłannictwa uprzednio przygotowywali przez duchowe urobienie umysłu i serca.

Z tego względu Akcja Katolicka korzystać będzie przedewszystkiem z pracy innych katolickich dzieł i instytucyj, osobliwie tych stowarzyszeń i or-

ganizacyj, które sposobią do głębszego życia chrześcijańskiego. Nadewszystko zaś obejmie ona katolickie organizacje młodzieży, która z łatwością i z zapałem podejmuje się czynnego apostolstwa, ale wprzód powinna przejść dobrą szkołę życia wewnętrznego, z którego wszystkie zewnętrzne czyny czerpią swą treść i skuteczność nadprzyrodzoną.

Wreszcie z Akcji Katolickiej wynosić będą katolicy najwznioślejsze natchnienie i najskuteczniejszą podnietę do udziału w życiu publicznem w zakresie obowiązkowej współpracy obywateli katolików dla dobra pomyślności społeczeństwa.

Wszelako Akcja Katolicka zgodnie ze swą naturą i powyższemi celami nie tworzy, jako taka, żadnego stronnictwa i nie służy ani prywatnym interesom, ani specjalnym celom politycznym. Trzymać się ona bedzie poza i ponad stronnictwami politycznemi i poza ich, choćby słusznemi walkami, pozostawiając w tym względzie jednostkom swododę osobistych sympatyj i postępowania, oczywiście w ramach nauki katolickiej i pod warunkiem należytego ustosunkowania interesów podrzędnych i prywatnych do ogólnych i najwyższych.

Mając niezawodną ufność, że najbliższa Konferencja Episkopatu osiągnie w zupełności zamierzony cel i ku wielkiemu rozwojowi poprowadzi sprawę katolicką w szlachetnym kraju polskim, Ojciec św. życzy tym pracom najlepszego powodzenia, a w zadatek obfitych natchnień i łask niebieskich zasyła z całego serca Apostolskie Błogosławieństwo Waszej Eminencji i poszczególnym członkom Episkopatu, biorącym udział w konferencji.

Ja zaś chętnie korzystam z tej sposobności, by Waszej Eminencji wyrazić uczucia najgłębszej czci, a całując najuniżeniej ręce, jestem Waszej Eminencji

unižonym i oddanym sługą

(—) *P. Card. Gasparri.*

Rozporządzenie Władz Duchownych Miejscowych

W sprawie składki na Uniwersytet Lubelski.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA

Sekcja Administracyjna
Nr. 4940

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Na mocy uchwały Episkopatu Polskiego składka kościelna z ostatniej niedzieli października przeznaczoną jest na Uniwerszytet Katolicki w Lublinie.

Raczy przeto Przewielebne Duchowieństwo zachęcić wiernych do hojniejszych ofiar na cel tak wzniosły i zebrane ofiary nadesłać przez Przewielebnych Księży Dziekanów do Kurji Biskupiej z wyszczególnieniem: „na Uniwersytet Lubelski“.

w z. Szefa Sekcji
(—) *St. Walczykiewicz*
Biskup Sufragan
Wikarjusz Generalny

Kanclerz Kurji
(—) *Ks. J. Szych*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Św. Kongregacja Koncyljum do Biskupa w Lille w sprawie konfliktu między przemysłowcami a robotnikami.

(Dokończenie)

W świetle tych zasad i tych dyrektyw jasną się staje droga, którą należy obrać przy rozstrzygnięciu przedstawionej kwestji.

Rozpoczynając od syndykatów robotniczych nie można odmawiać robotnikom chrześcijańskim prawa organizowania się w syndykaty niezależne, odmienne od syndykatów pracodawców, nie tworząc przez to organizacji wrogiej. I to tembardziej, jak to mamy w danym wypadku, kiedy te syndykaty powstały pod wpływem zachęty ze strony władzy kościelnej i mają za podstawę zasady moralności społecznej katolickiej, której zachowanie zostało nałożone członkom organizacyj w ich ustawach i całej działalności, która powinna być przedewszystkiem natchniona zasadami encykliki „Rerum Novarum".

Pozatem jest rzeczą widoczną, że utworzenie podobnych syndykatów nie stanowi niebezpieczeństwa dla pokoju społecznego, ponieważ związki te z zasady wykluczają walkę klas i przyjmują z drugiej strony zbiorowe umowy pracy dla ustalenia stosunków między pracą i kapitałem.

Przemysłowcy nie powinni w tem upatrywać aktów nieufności, szczególniej w obecnych warunkach, kiedy tak oczywistą się staje konieczność popierania przeciwko związkom socjalistycznym i komunistycznym tych organizacyj, w których chrześcijańscy robotnicy byliby w możności zająć się sprawami ekonomicznemi i doczesnemi bez uszczerbku dla spraw duchowych i wiecznych.

W tej sprawie zdaje się, że niema różnicy między obydwiema organizacjami. W rzeczywistości p. Mathon w drugim swym referacie wyjaśnia, że Konsorcjum syndykatów pracodawców gorąco pragnie utworzenia syndykatów robotniczych naprawdę chrześcijańskich, któreby broniły swych interesów w porównaniu z ich własnymi, któreby mogły z całkowitą swobodą i niezależności dyskutować w tej sprawie z organizacjami pracodawców; jedni i drudzy, badając przyczyny nieporozumienia objektywnie z całkowitą słusznością bez obrazy dla miłości chrześcijańskiej, która winna znajdować się w sercach jednych i drugich.

Różnica opiera się na fakcie, że Konsorcjum nie wierzy, że syndykaty chrześcijańskie w rzeczywistości są takiemi; w innych słowach Konsorcjum jest przekonane, że objawy działalności syndykatów robotniczych nie są wy-

kładnikiem realnych zasad moralności chrześcijańskiej i na potwierdzenie tego przytacza pewną liczbę motywów.

Nie wchodząc w motywy i dobrą wolę stron spór wiodących, widoczną jest powaga stawianych zarzutów. Święta zatem Kongregacja przed wydaniem ze swej strony jakiegokolwiek sądu, poleciła przeprowadzenie wszechstronnych i dokładnych badań; mogła ona w ten sposób z pewnych źródeł zebrać informacje godne wiary, mogące rzucić światło na tak poważne oskarżenia.

Po tem wszystkiem Św. Kongregacja uważa za swój obowiązek stwierdzić na podstawie niezbitych dokumentów i zebranych świadectw, że podane w skardze motywy są przesadzone; inne, poważniejsze oskarżenia, posądzające syndykaty o marksowski kierunek i socjalizm państwowy, całkowicie pozbawione są podstaw i są niesłuszne.

Św. Kongregacja jednak uznaje, że syndykaty chrześcijańskie popełniały błędy taktyczne, i że niektórzy, do tych organizacyj należący, publicznie używali wyrażeń niezawsze zgodnych z nauką katolicką.

I dlatego św. Kongregacja pragnie, aby kierownicy zrozumieli potrzebę skuteczniejszej pracy nad syndykalnem wychowaniem chrześcijańskiem wszystkich stowarzyszonych, używając środków tak chwalebnie już przez nich w czyn wprowadzonych: sekretarjaty, tygodnie społeczne, kółka samokształcenia, zebrania instruktorów, ćwiczenia duchowe, — wszystko to w celu przepojenia akcji syndykalnej duchem chrześcijańskim, — duchem miłości, sprawiedliwości i umiarkowania.

Dla tego celu, mając na względzie coraz lepsze chrześcijańskie wyrobienie społeczne młodzieży, bardziej zgodne z potrzebą czasów, św. Kongregacja zachęca, aby tak w łonie patronatów, jak i wobec innych środków kształcących, udzielane było nauczanie społeczne, dostosowane do poziomu młodzieży (co z wielkiem powodzeniem stosuje się w pewnej diecezji), nauczanie, którego zadaniem będzie nietylko uzbroić ich przeciwko błędom, na jakie są narażeni, lecz również, by dać jej poznać dobroczynną działalność Kościoła na polu społecznem. Poza tem dbać

trzeba o to, aby wszyscy, szczególniej kierownicy, posiadali dostateczną praktyczną znajomość zagadnień technicznych, zawodowych i ekonomicznych.

O ile chodzi o utworzenie, w wyjątkowych wypadkach, tak zwanego kartelu międzysyndykalnego z syndykatów chrześcijańskich i syndykatów neutralnych a nawet i socjalistycznych dla obrony słusznych praw, przypomina się zawsze, że owo zjednoczenie nie jest dozwolonem, jak tylko pod warunkiem, że ono będzie miało miejsce w pewnych wyjątkowych wypadkach, jeżeli sprawa, której się broni jest słuszną, jeżeli chodzi o układ czasowy, jeżeli uprzednio użyto wszystkich środków dla uniknięcia niebezpieczeństw, z takiego zbliżenia mogących wyniknąć.

Po tych uwagach św. Kongregacja wyjaśnia, że z życzliwością widzi syndykaty robotnicze, z ducha i z praktyki prawdziwie katolickie, i wyraża życzenie, aby wzrastały liczebnie i jakościowo, ażeby przez nie można było osiągnąć pomyślne wyniki, o których myślał i których sobie obiecywał papież Leon XIII, to jest ażeby przygotować bezpieczne schronienie dla tych robotników, którzy wpisani do syndykatów antychrześcijańskich, odczuliby potrzebę i obowiązek uwolnienia się od więzów, dla interesów czysto ekonomicznych krępujących ich sumienia.

„Dla tych wszystkich robotników stowarzyszenia katolickie będą miały nadzwyczajną doniosłość, kiedy zwrócą się do chwiejnych z wołaniem, aby przyszli szukać w ich gronie środków na wszystkie ich bolączki, kiedy z miłością przyjmą tych, którzy upewnią się o skuteczności i pomocy stowarzyszeń katolickich“ (Leon XIII, „Rerum Novarum“).

Przechodząc następnie do tego, co dotyczy przemysłowców z Konsorcjum, św. Kongregacja przyjęła z prawdziwem zadowoleniem do wiadomości to wszystko, co Konsorcjum zdziałało dla usunięcia nędzy robotniczej, jak również zorganizowane już wspaniałe dzieła dobroczynne.

Jednak, zwracając się do katolików, św. Kongregacja nie może nie zachęcać do rozwagi, że dla wprowadzenia zgody i stałego pokoju do stosunków między przemysłow-

cami i robotnikami nie wystarcza odwoływać się do „solidarności zawodowej“ i mnożyć dzieła dobroczynne natchnione filantropją czysto ludzką. Prawdziwą zgodę i prawdziwy pokój można osiągnąć tylko na zasadzie całkowitego i bezwarunkowego przyjęcia świetlanych zasad moralności chrześcijańskiej.

Św. Kongregacja z przyjemnością również dowiaduje się, że wśród przemysłowców zrozumiano potrzebę założenia organizacji pracodawców, aby skuteczniej przyczynić się do pokoju społecznego. Jednak nie może tego nie podnieść, że jakkolwiek kierownicy Konsorcjum indywidualnie wyznają wiarę katolicką, organizacja ich jednak faktycznie utworzoną została na terenie neutralnym. W tej sprawie należy przypomnieć słowa Leona XIII: „Katolicy powinni przedewszystkiem zrzeszać się z katolikami, przynajmniej, jeżeli konieczność nie zmusza ich do innego postępowania. To jest punkt niezmiernie ważny dla obrony wiary“. (Leon XIII, „Longinqua Oceani“, 6 stycznia 1895 r.).

Jeżeli jest rzeczą niemożliwą obecnie tworzenie wyznaniowych syndykatów zawodowych, św. Kongregacja uważa za rzecz konieczną zwrócić uwagę przemysłowców katolików, szczególniej tych, którzy należą do chrześcijańskiego stowarzyszenia „pracodawców północnych“, na osobistą ich odpowiedzialność za powzięte postanowienia, aby były zgodne z prawami katolickiej moralności i ażeby interesy religijne i moralne robotników były zabespieczone przynajmniej nie obrażane. Wypadnie zatem, aby oni troszczyli się, iżby należne, według sprawiedliwości względy dla syndykatów chrześcijańskich wzięte były pod uwagę przez komisję międzysyndykalną, zapewniając syndykatom chrześcijańskim obchodzenie się, jeżeli nie lepsze, to przynajmniej równe z tem, jakiem się obdarza organizacje niereligijne i rewolucyjne.

Po tych uwagach, dotyczących obydwóch kategoryj syndykatów, św. Kongregacja pragnie aby znikły nieufności i różnice, aby. zgodnie z zasadami chrześcijańskiemi, zapanowały między obydwoma syndykatami stosunki sprawiedliwe i pokojowe. Członkowie jednego i drugiego syn-

dykatu niech pamiętają, jaką odpowiedzialność mają jako katolicy: obydwa powinny dać przykład współpracy klas wymaganej przez zasady moralne, które wyznają.

Ponieważ Konsorcjum, wyjaśniwszy, że gotowem jest podjąć dyskusję na temat przyczyn ewentualnych nieporozumień, zapewniając całkowitą swobodę i niezależność wzajemną, dyskusję prowadzoną w świetle zasad słuszności i sprawiedliwości, Kongregacja z zadowoleniem widziałaby, że utrwalają się między obydwoma syndykatami prawidłowe stosunki za pomocą stałej komisji mieszanej. Komisja taka miałaby za zadanie omawianie wspólnych interesów na posiedzeniach regularnie urządzanych i mogłaby osiągnąć, że związki zawodowe nie byłyby organizmami walki i antagonizmu, lecz w myśl wskazań chrześcijańskich—środkami do wzajemnego porozumienia się, życzliwej dyskusji i pokoju.

Św. Kongregacja nie może pominąć należnego uznania dla tych biskupów, którzy powierzyli kompetentnym i gorliwym kapłanom obowiązek pracy w syndykatach nietylko dla spraw duchowych, lecz w sprawach, które z moralnością łączą się, i wyraża życzenie, aby i w innych okręgach biskupi zamianowali kapłanów „misjonarzy pracy", jak ich nazwano; ich apostolstwo poza tem, że będzie broniło ludność przed obojętnością i przed niebezpieczeństwami socjalizmu i komunizmu, będzie dowodem macierzyńskiej troskliwości Kościoła dla robotników.

Benedykr XV wykazywał, jak dalece jestto nietylko stosownem, lecz koniecznem, kiedy w cytowanym liście do biskupa z Bergamo pisał: „niech nikt z kleru nie sądzi, że działalność tego rodzaju jest obcą posłudze kapłańskiej pod pretekstem, że wykonywaną jest na terenie ekonomicznym; ponieważ na tem terenie zbawienie dusz zdajduje się w niebezpieczeństwie. Dlatego, pragniemy, aby kapłani poczytywali sobie za jeden z obowiązków poświęcenia się, o ile to jest rzeczą możliwą, wiedzy i działalności socjalnej za pomocą stadjum, badania i pracy, jak również popieranie całą swą powagą tych, którzy

na tym terenie wywierają zbawienny wpływ dla dobra katolików".

Kończąc, św. Kongregacja wzywa jednych i drugich, pracodawców i pracowników do wyniesienia się na poziom rozważań i uczuć porządku wyższego. Tak uderzające postępy socjalizmu i komunizmu, apostazja religijna, szerzona wśród mas robotniczych — są to fakty bezsporne skłaniające do poważnej rozwagi. Korzystając z ciężkich warunków robotników, socjalizm i komunizm usiłuje wmówić, że tylko on jest zdolny do pomyślnego rozwiązania interesów zawodowych, politycznych i socjalnych, jeżeli robotnicy skupią się w ich organizacjach zawodowych. Jest więc rzeczą konieczną, aby wszyscy katolicy zjednoczyli swe siły przeciwko tak wielkiemu złu, które prowadzi tyle dusz po drodze wiecznego zatracenia i zagraża podstawom porządku społecznego, przygotowując zagładę całym narodom.

Odłożyć trzeba na stronę wszystkie nieporozumienia i w wzajemnej zgodzie, zobopólnem zaufaniu, przedewszystkiem z wielką miłością niech powstaną instytucje natchnione zasadami moralności katolickiej i niech zabezpieczą robotnikom zarówno ich interesy ekonomiczne, jak i wolność zostawania chrześcijanami, możność spełnienia ich obowiązków, jakie stąd wynikają.

(Osservatore Romano z dn. 18 sierpnia 1929 r. Nr. 192).

Na temat zagadnień współczesnych.

(Referat, wygłoszony na konferencji Dekanalnej w Równem przez ks. kanonika St. Dietricha).

„...co może dać człowiek
wzamian za duszę swą?"
(Mat. XVI. 26).

Słusznie ktoś powiedział, że wiek XIX sponiewierał godność ludzką, gdyż starał się wszelkimi sposobami przekonać, że człowiek nie ma pierwiastka duchowego, niema duszy.

Biedna psyche ludzka, jak w owym dramacie Żuław

skiego („Eros i Psyche"), opanowana przez Blaksa, uosobienie materji, nigdzie nie czuje się szczęśliwą i cierpi niewymownie.

Cierpi moralnie człowiek współczesny, gdyż materjalizm, a później pozytywizm wieku ubiegłego, nauczyciela „zgrozy i nicości"[1]), poniżył godność człowieczą i zlekceważył kulturę ducha, zadając przez to bolesne rany, których doniosłości przed wielką wojną prawie nikt nie oceniał należycie. Rezultatem zapoznania duszy ludzkiej i jej praw — to zoologiczny pogląd na człowieka, dziki naturalizm w zagadnieniach etycznych, deprecjacja wartości jednostek w mechanizmie społecznym, absurdalne rojenia o człowieku-maszynie, przypominające osławionego Paracelsusa, który opierając się na teorji samorodztwa, sądził, że można sztucznie wyhodować w słoiku małego człowieczka.

Bo czemże jest człowiek ogołocony z pierwiastka duchowego?

Wszelka praca ludzka staje się wówczas według Marksa świadomem i celowem zużywaniem roboczej siły w celu wytwarzania. Określenie to, w zasadzie nie uznające ducha, ma jednak objąć jego przejawy i dlatego jest bałamutne; bo przecież i zwierzęta zużywają przy pracy siłę roboczą celowo i z właściwą sobie świadomością. Marksowskie pojęcie pracy, jak dowodzi Erazm Majewski w swojej książce „Praca i kapitał" (stron. 10—34) zaciera istotną różnicą między wytwórczością ludzką, a zwierzęcą. Trzeba koniecznie z jednej strony uwzględnić ducha, z drugiej—określenie pracy fizycznej nie mieszać z działalnością ducha. A więc praca w znaczeniu fizycznem jest to świadome, celowe i produkcyjne wydawanie energji fizycznej ciała ludzkiego"[2]).

„Chociaż władze psychiczne—powiada dalej Majewski—nie są wcale „siłą" (w znaczeniu gospodarczego pojęcia pracy),[3]) materjaliści całkiem mylnie zrobili z procesu wy-

---

1) Asnyk „XIX-mu wiekowi".
2) Ibidem, str. 29.
3) Nawias autora referatu.

twarzania dóbr ludzkich bezduszny mechanizm. Władze te odgrywają w gospodarstwie materjalnem rolę pierwszorzędną".[1]) Duch ludzki kieruje czynnościami naszego ciała, organizuje pracę innych ludzi, wciąga do pracy siły przyrody, wynajduje nowe narzędzia, które w nieznany przedtem sposób wykorzystują ukryte bogactwa natury. Duch ludzki jest największem i pierwszem bogactwem człowieka, bo koniecznem do tego, aby bogactwa materjalne mogły powstać i wogóle miały jakąś rację istnienia. Działalność ducha ludzkiego w całokształcie pracy człowieka odgrywa tak wielką rolę, że Majewski nie waha się twierdzić, iż „wszystko, co stanowi bogactwe materjalne, zawdzięczamy duszom"[2]).

Zmaterjalizowane, jednostronne pojęcie twórczości ludzkiej rzucono w tłum. Stąd wyrósł przesąd wśród warstw robotniczych, że kto nie jest zatrudniony przy warsztacie lub na roli, ten próżnuje; kto odważył się nie mieć odcisków na rękach, ten jest darmozjadem.

A jak wygląda tak paląca w czasach obecnych kwestja społeczna bez uwzględnienia praw ducha? Socjalizm, oparty na światopoglądzie materjalistycznym, widzi rozwiązanie kwestji społecznej, czyli wrogiego przeciwieństwa, jakie istnieje między klasą posiadającą a proletarjatem, w upaństwowieniu bogactw wytwórczych, to znaczy—ziemi i fabryk, oraz w równym podziale pracy i wynagrodzenia. Maksymalizm socjalistyczny, czyli z rosyjska bolszewizm, domaga się ponadto upaństwowienia nawet dóbr spożywczych, to znaczy potrzebnych dla nas do codziennego użytku, jak naprzykład, sprzętów domowych, jedzenia, ubrania.

Z chwilą, gdy w myśl poglądów socjalistów o wszelkich odcieniach skrajny etatyzm zmechanizuje życie gospodarcze, gdy każdy obywatel dostanie jednakową porcję pracy i jednakową porcję zapłaty, wówczas ma zapanować okres spokoju i szczęścia, ma nastać w dziejach

---

[1]) Ibidem, str. 29.

[2]) Ibidem, str. 31.

ludzkości wyższy, doskonalszy etap cywilizacji. Socjalistyczne rozwiązanie kwestji społecznej zdaje się być oparte na analogji dzikich zwierząt w klatce, które, gdy otrzymają jednakowe ochłapy mięsa, przestają wzajemnie gryźć się i siedzą spokojnie. A tymczasem „Nie samym chlebem żyje człowiek...“[1]) Aby wypełnić przepaść między kapitalistą a proletarjuszem, trzeba, aby ów bogacz-pracodawca zechciał widzieć w robotniku nietylko siłę roboczą, nietylko człowieka - maszynę, ale człowieka o duszy, dla której nie każdy ochłap zapłaty wystarczy. Trzeba, aby pracodawca był ożywiony poczuciem sprawiedliwości i miłości bliźniego, aby dbał o wartości moralne robotnika, aby zechciał uwzględnić jego duchowe cechy i potrzeby. Z drugiej strony — robotnik musi także odpowiadać pewnym wymaganiom etycznym, musi mieć poczucie obowiązkowości, uczciwości, odpowiedzialności, musi być roztropnym i oszczędnym w wydawaniu zapracowanego grosza.

A więc rozwiązanie kwestji społecznej zależy nietylko od ustroju ekonomicznego i zarządzeń państwowych, ale w znacznej mierze od wartości duchowych człowieka. To też papież Leon XIII z dziwną przenikliwością poucza w encyklice „Rerum novarum“[2]), że kwestja społeczna nie jest jedynie kwestją ekonomiczną, ale moralno-ekonomiczną.

Dalej. Jakby się przedstawiała etyka człowieka, złożonego tylko z materjalnych komurek organizmu?

Z krańcowo zrozumianych twierdzeń nauki Darwina o pochodzeniu człowieka Nietsche zupełnie konsekwentnie wysnuł nową naukę moralności, która polega na tem, że moralności wcale niema. Niema ducha, a więc niema i być nie może praw kierujących jego życiem. Miłość bliźniego, współczucie, poświęcenie, pruwdomówność, honor, wierność i wszelka ideologja etyczna — to fikcje.

Jeżeli człowiek jest tylko doskonalszem zwierzęciem, zasadniczo nie różniącym się od innych zwierząt, to gra-

1) Mar. IV. 4.

2) 1890 r. 15 maja.

nice między właściwą psychologją, a biologją zacierają się. Jeżeli człowiek składa się tylko z materji, to istnieją tylko te prawa, które kierują materją. Zdodnie z tem Nietsche zupełnie słusznie nakazuje pojęcie Boga i wielka moralność zniweczyć, wszystkie instynkty natury rozwiązać, „tropikalną“ orgję życia cielesnego rozpętać i w ten sposób dążyć do wytworzenia nowej doskonalszej bestji— „nadczłowieka“.

Tak więc, kto przekreśla w człowieku pierwiastek duchowy, musi również wymazać wszelką etykę. Dlatego w czasach obecnych, w czasach, kiedy skrajny naturalizm zaczyna zastępować nakazy rozumu, kiedy materjalistyczny światopogląd dochodzi ad absurdum, prawie powszechne są żale, że kłamstwo, wiarołomstwo, podstęp, wyniosłość, okrutna bezwzględność, cynizm w rzeczach najdonioślejszej wagi stają się zjawiskiem niemal nagminnem.

W świetle naterjalistycznych poglądów, negujących wszelką moralność, zrozumiałe są niektóre najnowsze poglądy w dziedzinie pedagogji. Nie da się zaprzeczyć, że pierwszą i niezastąpioną szkołą wychowania moralnego jest rodzina. Ona właśnie jest ogniskiem ducha najwznioślejszej miłości, bezinteresownych cfiar, wzajemnej ustepliwości, zaparcia się. Dobra rodzina daje nieraz taki zasób duchowych wartości, że wystarcza on później na całe życie, staje się nawet niezniszczalną ostoją w chwilach wstrząsów i załamań moralnych. Otóż, nie ulega wątpliwości, że obecnie istnieją w pewnych grupach wychowawczych silne tendencje do osłabienia i rozluźnienia rodziny, do wyrwania dzieci z pod jej wpływów. Zgadza się to zupełnie z dążeniami socjalistycznego etatyzmu, a jedna z uchwał komunistycznej międzynarodówki orzeka wyraźnie: „Żadna rewolucja się nie uda, póki istnieje rodzina i duch rodzinny“.[1]) Ten właśnie duch rodzinny, który jest ostoją ideologji etycznej, który wzbrania się oprzeć wychowanie nie na kształceniu, ale na rozwiązywaniu instynktów, na szuukaniu przyjemności i wstręcie

---

[1]) „Tęcza“ zeszyt 5, 1929 r, artykuł „Człowiek-maszyna“.

do wysiłku. Ten duch rodzinny, który w ofierze i w cierpieniu dopatruje się twórczych wartości, który złe skłonności nazywa złemi i każe je powściągać. Ten duch rodzinny, który uwzględniając duszę ludzką, nie chce zamienić wychowania człowieka na zwykłą hodowlę, czy tresurę. Zresztą nawet zorganizowana hodowla i wszelka tresura mają obecnie swoich przeciwników. W kraju, w którym bezprzykładnie tragicznem zjawiskiem są miljony dzikich dzieci, jeden z bolszewickich pedagogów poucza: „Głód, zimno, brak zabawek, towarzysze i ulica, która przyciąga dziecko, organizują je, stwarzają więzy socjalne i chronią od egocentryzmu i chorobliwych fantazyj“[1]) Do takich prawdziwie dzikich poglądów dochodzi się, gdy się zapoznaje duszę ludzką...

Jest jeszcze jednak inny Duch — Najwyższy. Absolut Prawdy, Dobra i Piękna.

Św. Augustyn, pierwszy historjozof, w swojem dziele „De Civitate Dei“ powiada, że całą ludzkość można podzielić na dwa wielkie obozy, jak gdyby na dwa państwa: państwo ziemskie i państwo Boże. Podstawą tego podziału jest miłość Boga, względnie miłość własna. „Te dwa państwa — powiada wielki filozof z Tagasty — uczyniły dwie miłości: państwo ziemskie—miłość własna aż do nienawiści Boga, państwo Boże—miłość Boga aż do nienawiści siebie“[2]). Różne są stopnie miłowania siebie, czyli samolubstwa, a wszystko cokolwiek złego działo się i dzieje się na świecie pochodzi ostatecznie z tego bezwzględnego wynoszenia woli własnej, które nieraz dochodzi do otwartej nienawiści Boga.

W Rosji bolszewickiej w mieszkaniach komunistów zamiast ołtarzyków i świętych obrazów urządzają kąciki Lenina z jego wizerunkami, walczą z Chrystusem, a stawiają pomniki Judaszowi. Jeszcze przed bolszewizmem w Rosji na grobie L. Tołstoja w Jasnej Polanie złożono wkrótce po jego śmierci wieniec z napisem: „Wielkiemu

1) „Tęcza“, ibidem.

2) Lib. IV c. 28. (Spolszczył autor referatu). „Amor Dei principium civitatis coelestis, amor sui—principium terrenae“. Ibidem.

Bogu Tołstojowi...“[1]) W czasie rewolucji francuskiej w okresie konwentu kościół św. Genowefy w Paryżu zamieniono na tak zwany panteon, gdzie złożono zwłoki „świętego“ Woltera, na ołtarzu paryskiej katedry Notre Dame umieszczono artystkę opery i śpiewano przed nią hymny.

W r. 1799 Petit Radel, główny inspektor budowli świeckich we Francji, ogłasza projekt zburzenia kościołów katedralnych, który brzmi dosłownie: „Zburzenie gotyckiego kościoła za pomocą ognia. Dla uniknięcia niebezpieczeństwa przy pracy tego rodzaju podkopuje się filary na dwie warstwy kamieni; w miarę wyjmowania zastępuje się połowę objętości suchem drzewem, które się potem zapala. Przepalone drzewo ustępuje pod ciężarem, i cały budynek zawala się w niespełna dziesięć minut“.[2]) Są to przykłady wybuchów miłości własnej aż do gwałtownej nienawiści Boga.

Różne także są stopnie miłości Boga, a jej szczytem jest bohaterstwo—zapomnienie o sobie. Wszystko cokolwiek działo się i dzieje się dobrego w historji ludzkości, wszystkie zbożne trudy, ofiary i męczeństwa czerpią swoje natchnienie i moc swoją z miłości Boga—Absolutu Prawdy, Dobra i Piękna.

Wszak przedmiotem rozumu jest prawda; więc dusza ludzka musi dążyć do Boga, Dobra Najwyższego. Wreszcie przedmiotem uczucia jest piękno; więc dusza ludzka i uczuciem musi zdążać do Boga, gdyż On jest Pięknem Najwyższem.

Stąd wniosek taki: kto zaprzecza istnieniu duszy ludzkiej, brutalnie sprzeciwia się wrodzonym dążnościom człowieka, skazuje go na bezdroża okrutnych udręczeń w dziedzinie prawdy, dobra i pięka, burzy Państwo Boże na ziemi.

Przeciwnie, — czyjem hasłem jest duch, kto staje się jego apostołem, ten walczy o najświętsze wiekuiste prawa człowieka, jest szermierzem Prawdy, Dobra i Piękna, jest rycerzem Państwa Bożego na ziemi.

---

[1]) Autor referatu wieniec ten oglądał.

[2]) C. Baget „Krótki zarys historji sztuki“ str. 261.

Sto lat wyzwolenia w Anglji (1829—1929).

Stuletnia rocznica wyzwolenia katolickiego, którą obchodzimy w tym roku, skłania nas do przyjrzenia się zdobyczom Kościoła w ciągu ostatnich stu lat.

Widzimy najpierw jego wyswobodzenie się stopniowe z więzów prawnych, znanych pod nazwą praw karnych, praw wyjątkowych, ogłoszonych przeciw niemu wyłącznie.

Akt wyzwolenia z 1829 roku przyznał Kościołowi katolickiemu istnienie legalne, nie wyswobadzał go jednak w zupełności i dopiero po kilku próbach, z których ostatnia datuje się z przed czterech lat zaledwie, uzyskano zniesienie owych praw *prawie* zupełnie.

Mówię *prawie* zupełnie, gdyż niektóre z nich pozostały jeszcze: niedawno nasi biskupi wymienili tę resztę z której pożądanem jest uwolnić się jeszcze w tym roku. Nasze szkoły, naprzykład, mają stanowisko niższe od rządowych i my, katolicy, którym państwo przyznaje prawo posiadania szkół własnych, jesteśmy jednak karani tem samem, że musimy dźwigać ciężar szkół naszych i szkół rządowych, na które płacimy nasz udział podatków. Co więcej, Konstytucja utrzymuje nadal oburzający wyjątek usuwający katolika od tronu i od stanowiska Lorda Kanclerza.

Położenie na początku ubiegłego wieku.

Postawa Anglji protestanckiej wobec katolików zmieniła się także bardzo. Zapewne, istnieją jeszcze w pewnych kołach nienawiść i uprzedzenia, zrodzone głównie z ignorancji. Wogóle jednak przeważa nastrój tolerancji i szacunku, czasem nawet sympatji.

Co się tyczy rozwoju Kościoła samego, to nic nie jest tak wymowne jak liczby i wolno nam chyba porównać cyfry podane przez *Catholic Directory* z 1929 r. z przytoczonemi w *Catholic Directory* z pierwszych lat ubiegłego stulecia.

S. p. Mgr Bernard Ward w swej książce: „Londyn katolicki przed stu laty“ dostarcza nam kilku statystyk

znalezionych w *Catholic Directory* z 1805 r. W owym czasie *Directory* było conajwyżej „ordo“, zawierającem poza kalendarzem spis kaplic z imieniem kapelanów i tych kilku szkół i klasztorów, które zmuszone były przez rewolucję francuską do powrotu do Anglji. W owym czasie daleko jeszcze było do pięknego tomu o kilku tysiącach stronic, jakim jest obecne *Directory*.

W 1805 roku istniało 20 kaplic katolickich w Londynie i innych miastach hrabstw sąsiednich (*home counties*). Nie są wymienione kaplice należące do rezydencyj katolickich członków arystokracji. Na Londyn wypada jedenaście kaplic, z pomiędzy których cztery w owym czasie, albo jeszcze dawniej, należały do ambasad, a dwie były kaplicami francuskiemi. Duchowieństwo londyńskie, oczywiście bardzo nieliczne, było wyłącznie świeckie. Towarzystwo Jezusowe zawieszone było na całym świecie. Benedyktyni, pracujący we wschodniej i w północnej Anglji, nie mieli żadnej siedziby w Londynie. Żadnego klasztoru również. Zaledwie kilka w okręgu londyńskim. Najbliższy znajdował się w Hammersmith, obecnie wkluczonem w obręb Londynu. Hammersmith i Micklegate Bar, York, były jedynemi dwoma klasztorami istniejącemi w Anglji za czasów praw karnych; liczba ich zwiększyła się wkrótce przez przybycie zakonów, wypędzonych przez rewolucję z Francji.

Obecność ich nie przeszła bez wrażenia, wywołała pewien niepokój w środowiskach protestanckich. Tolerowano wyznawców przez gościnność, ale Izba Gmin w 1800 r. przegłosowała prawo, zabraniające przyjmowania nowych zakonników i poddawała klasztory systematycznej kontroli władzy cywilnej. Prawo to zostało odrzucone przez Izbę Lordów. Strój zakonny w dalszym ciągu pozostał zakazany.

Większość tych klasztorów pootwierała pensjonaty. Zanotujmy jeszcze kilka szkół prywatnych, utrzymywanych w Hammersmith przez świeckich; szkoła dla dziewcząt i chłopców w Somerstown, założona przez słynnego księdza Caron.

Wychowanie elementarne nie było w owym czasie w Anglji tem, czem jest obecnie. Katolicy zdawali się zajmować niem więcej od innych. W 1764 r. zawiązało się Stowarzyszenie dla nauczania dzieci rodziców ubogich i pod jego wpływem otwierały się tu i owdzie szkoły. Znajdujemy jedną dla dziewcząt i chłopców w St. George's Fields, inną w St. Giles's pod nazwaniem St. Patrick's Charity School i jeszcze jedną w Wapping.

Wspomnijmy jeszcze St. Edmund's College o jakie 30 mil od Londynu, dla angielskich studentów duchownych, którzy się tam schronili, uchodząc za czasu terroru z Douais. Dziś St. Edmund's jest jednym z najrozgłośniejszych zakładów katolickich i rozsadnikiem księży dla diecezji Westminsterskiej.

Sygnalizujemy w Londynie jeszcze cztery instytucje dobroczynne owego czasu: Stowarzyszenie dla ubogich starców, *Benewolent Society*, *Beneficient Association*, *Laudable Institution*. Poza tem biuro stręczeń dla służących katolickich obu płci.

Ku końcowi XVIII w. utworzyła się dla czuwania nad interesami katolików ozganizacja pod nazwą *Committee of Ten*, z nią to traktowali ministrowie ówcześni Pitt, Fox, Wyndham i inni. Komitet ten przy niejednej sposobności wykazał duch niezależności względem biskupów, zagrażając czasem interesom katolickim.

Wpływ społeczności katolickiej był nieznaczny, ponieważ prawo odsuwało katolików od wszelkich stanowisk publicznych, bez względu na ich położenie socjalne.

Położenie obecne.

Ale jakiż wielki krok został zrobiony od owego czasu!

Wystarczy otworzyć *Catholic Directory* z 1928 r., aby sobie zdać sprawę z tego.

Ograniczam się do przytoczenia statystyk dostarczanych przez 3 diecezje, które prócz sąsiednich hrabstw dzielą między siebie Londyn: Westminster, Southwark i Brentwood.

Westminster: Duchowieństwo świeckie, 314. Duchowień-

stwo zakonne, 220 (24 rozmaite Instytuty albo Zakony reprezentowane). Klasztorów 153. Kościoły i kaplice, 273. Szkoły, 171. Uczni, 36,863. Szpitale, 6. Inne instytucje dobroczynne, 16. Ludność katolica, 260.000.

Southwark: Duchowieństwo świeckie, 310. Duchowieństwo zakonne, 191 (20 Instytutów lub Zakonów reprezentowanych). Klasztorów, 135. Kościoły i kaplice, 385. Szkoły, 214. Uczni, 37.164. Szpitali, 6. Inne instytucje dobroczynne, 25. Ludność katolicka, 180.000.

Brentwood: Duchowieństwo świeckie, 79. Duchowieństwo zakonne, 32 (5 Instytutów i Zakonów reprezentowanych). Klasztory, 35. Kościoły i kaplice, 105. Szkoły, 55. Uczni, 7.846. Szpitali, 2. Inne instytucje dobroczynne, 10. Ludność katolicka 47.000.

Musimy jeszcze zanotować 48 organizacyj katolickich społecznych, religijnych i innych, które mają swe biura w Londynie.

Ta statystyka, pomimo iż podana jest w skróceniu, jest wymowna, mamy więc wszelkie racje do poświęcenia tego roku manifestacjom, wyrażających wdzięczność Bogu. Kongres narodowy w przyszłym wrześniu jeszcze raz dokładnie i wymownie zda sprawę z postępów Kościoła od chwili ogłoszenia Aktu wyzwolenia i zaprosi ludność katolicką na dziękczynne *Te Deum.* Jeszcze raz potwierdzi on prawdę zawartą w tych ewangelicznych słowach: Kościół nie umiera.

Z Miasta Watykańskiego

Napływ pielgrzymek do Watykanu jest tak wielki, że Ojciec św. codziennie przyjmuje po kilka. Pielgrzymki ostatnich dni składały się głównie z Holendrów, Belgów, Francuzów i Włochów.

— Prace dyplomatyczne i kościelno-polityczne zostały zawieszone na okres wakacyjny, natomiast roboty budowlane prowadzone są w pełnem tempie. Opracowany przez inżyniera de Rossi plan regulacji miasta został już zatwier-

dzony przez Ojca św. i ma być obecnie wprowadzony w życie. Wytknięto już trasę kolejową i położone fundamenta budynków stacyjnych. Około 200 robotników pracuje przy potężnych maszynach ziemnych nad budową 90-metrowej galerji, którą będzie przebiegał pociąg papieski z wysokiego wzgórza watykańskiego.

— W pobliżu dworca kolejowego stanie radjostacja, w której pracować będą maszyny, sprowadzone z Anglji.

We Włoszech budowane są dla niej dwie 68 m. anteny. Nowa stacja watykańska będzie silniejsza od stacji, rządowej, znajdującej się obok św. Pawła przed murami Rzymu.

W pałacu belwederskim, t. zw. „Pallazaccio“ urządzonych będzie 28 nowych pokoi, oraz schody reprezentacyjne wraz z dźwignią i schodami bocznemi. Na pierwszem piętrze umieszczony zostanie urząd sanitarny z apteką, pogotowiem lekarskiem, ambulatorjum i małą salą operacyjną, mieszkaniami dla lekarzy i braci szpitalnych.

— Dotychczasowy mały pałac kardynała-arcypasterza bazyliki św. Piotra, zamieszkany obecnie przez kardynała Merri del Val, będzie zburzony. Kardynał Merri del Vall otrzyma nowy odpowiedni lokal w przebudowanym gmachu kliniki i pensjonatu sióstr od św. Karola. Dziesięć innych budynków oddanych zostanie prałatom i wyższym urzędnikom. SS. od św. Karola otrzymają nowy lokal przy Madonna di Riposo z kliniką, urządzoną według najnowszych wymagań. Również nową siedzibę dostaną oo. Augustjanie, zarządzający parafją Miasta Watykańskiego.

— Na ulicach, prowadzących do Watykannu obok dzwonnicy św. Piotra i przy kaplicy św. Anny, w pobliżu Piotra Angelica, w najbliższym czasie usunięte będą prowizoryczne przegrody z desek, które zastąpione zostaną artystycznie wykonanemi sztachetami. Posterunek gwardzisty szwajcarskiego umieszczony zostanie w nowowykonanej niszy. Pałac gubernatora watykańskiego jest już prawie na ukończeniu, brak mu tylko ozdób wewnętrznych. Cał-

kowite wykończenie prac regulacyjnych w Mieście Watykańskiem będzie wymagało jeszcze około 2 lat.

— Według dokonanego w tych dniach spisu obywateli Miasta Watykańskiego, liczba ich wynosi 523. Liczba ta obejmuje również 25 kardynałów kurjalnych oraz biskupów rzymskiego okręgu kościelnego.

— Agencja Fournier podaje wiadomość z Rzymu, że wielu monarchów, w tej liczbie król hiszpański i król belgijski, zapowiedzieli swoje wizyty u Papieża podczas roku jubileuszowego. Tymczasem ustalono, że pierwszą wizytę złoży Ojcu św. król włoski. W związku z temi wizytami monarchów w Mieście Watykańskiem przygotowywane są apartamenta, w których zamieszkają królowie i skąd udadzą się do Papieża. W tym samym pałacu Papież będzie rewizytował gości. Celem umożliwienia wszystkim zwierzchnikom państw złożenia wizyty Ojcu św. w czasie julileuszu, rok święty ma być przedłużony do 30 czerwca 1930 r. Oprócz wizyty monarchów katolickich zapowiedziane zostały wizyty królów bułgarskiego i jugosłowiańskiego, b. cesarzowej austrjackiej, b. króla i b. królowej Portugalji oraz wielu książąt niemieckich, austrjackich i rosyjskich. Rezydencją papieską w obrębie Rzymu poza granicami Citta del Vaticano będzie pałac laterański.

— Gubernator miasta Watykańskiego, przystąpił do wydawania dowodów przynależności państwowej obywatelom państwa kościelnago. Dokument zawiera imiona i nazwiska głowy rodziny i jej członków. Nowi obywatele watakańscy winni w ciągu miesiąca złożyć w biurze gubernatora świadectwa urodzenia i chrztu, celem otrzymania dowodu osobistego Citta del Vaticano.

— Na zasadzie postanowień konkordatu z Włochami opracowane zostaną nowe wytyczne w sprawie konserwowania kościelnych skarbów sztuki. W związku z tem przygotowany jest pośpiesznie wykaz wszystkich budynków kościelnych, zawierający dane o nazwach tych budynków, ich przeznaczeniu, wielkości, obecnym stanie, stylu, używalności, a dalej dane o innych dziełach sztuki, więc o rzeźbach, obrazach i t. d. Specjalne rozporządze-

nia regulują kwestje utrzymywania i konserwowania istniejących dzieł sztuki i przedmiotów kościelnych. Freski n. p. mają być poddawane gruntownemu oczyszczeniu co cztery laty, a obrazy, rzeźby, naczynia, dywany i t. p. co dwa lata. Jeszcze inne przepisy mówią o sposobie używania świec i światła elektrycznego, by nie szpecić kościołów. Uregulowano również sprawę wotów w tem znaczeniu, że nie wolno będzie zawieszać w kościołach wszelkich wotów bez wyboru. Kwiaty z papieru, albo z malowanego materjału oraz oleodruki i kolorowe obrazy bez wartości artystycznej mają być usuwane ze świątyń.

— Kardynał sekretarz stanu Gasparri wystosował w imieniu Ojca św. list do słynnego pisarza katolickiego, Jerzego Goyau, członka Akademji francuskiej, z powodu jego książki p .t. „Dieu chez les Sowiets" „(Bóg w państwie sowieckiem)." List ten w zasadniczej swej części brzmi, jak następuje:

„Dziękując Panu za ten dowód czci synowskiej (Georges Goyau przesłał Ojcu św. egzemplarz książki), Jego Świątobliwość gratuluje z powodu opublikowania tych kart, gdzie każdy bezstronny czytelnik zmuszony będzie stwierdzić i Pańską zwykłą troskę o metodę historyczną i drobiazgowe dokładne posługiwanie się dokumentami, czerpanemi prawie zawsze ze źródeł sowieckich.

Nie mniej godny pochwały jest Pański łagodny i jasny sposób przedstawiania tych bolesnych informacyj i powodowania, że tragiczne i nieszczęsne szczegóły walki bolszewickiej z religją są tem lepiej uwydatnione. Nie wątpiąc, że męstwo wiernych, które Pan tak żywo maluje, będzie zawsze podtrzymywane przez pobożny i cierpliwy heroizm duchwieństwa katolickiego, Ojciec św. błaga o obfitość łask Bożych dla ofiar prześladowania oraz dla całego tego wielkiego narodu, który, jak to Pan w tak wzruszający sposób wspomniał w swej książce, powierzył opiece św. Teresy od Dzieciątka Jezus."

Z wizytacji pasterskiej

J. Eks. Księdza Biskupa Sufragana Łuckiego Dr. St. Walczykiewicza.

Dnia 17 czerwca 1929 r. J. E. Ksiądz Biskup Sufragan Łucki Dr. Stefan Walczykiewicz rannym pociągiem wyjechał z Łucka na kanoniczną wizytację dwudziestu dwu parafij. Jego Ekscelencji towarzyszył Ks. Kanonik A. Jarosiewicz. Wizytacja rozpoczęła się od Ostrówek. Na stacji kol. Luboml powitali Jego Ekscelencję ksiądz Dziekan S. Jastrzębski, przedstawiciel starostwa p. B. Zakowicz i kom. P. P. J. Holtz.

Po krótkim wypoczynku w Lubomlu, gdzie serdecznie podejmował Dostojnego Gościa gospodarz dekanatu, o godz. 4 p. p. udekorowanym powozem, ciągnionym wspaniałą czwórką miejscowego obywatela p. Kampioni'ego, J. Ekscelencja w towarzystwie Księży: Jastrzębskiego i Jarosiewicza udał się do Ostrówek.

Ostrówki w apostolskiem życiu Księdza Biskupa zajmą szczególniejszą kartę, jako parafja, od której rozpoczął pierwszą w swem życiu kanoniczną wizytację.

Zbliżamy się do Ostrówek. Na zakręcie drogi leśnej wysuwa się barwna, około 100 koni licząca banderja. Dowódzca podjeżdża do powozu i dziarsko wita Ekscelencję: „Parafja Ostrówki wita Najdostojniejszego Pasterza naszem — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Zwalniamy tempo jazdy ze względu na nowych miłych towarzyszy. Miedzami falujących łanów zboża biegną ze swą dziatwą mieszkańcy polskich wiosek, oraz osadnicy, i klękają przy drodze w kornym hołdzie, poczciwemi, kochanemi oczyma zdają się prosić o błogosławieństwo dla siebie, rodzin, dla kochanej ziemicy,—o błogosławieństwo dla trudów i ciężkich zmagań rzuconego na pierwsze szańce pioniera katolicyzmu i polskości.

W par. Ostrówki stajemy przed pierwszą bramą, wzniesioną przez małorolnych. Wysuwa się poważny gospodarz M. Gec i na kolanach ofiaruje chleb i sól. Jan Kupracz w imieniu rolników gorąco wita Pasterza. Mówi o tęsknem

oczekiwaniu Dostojnego Gościa, z którego przybyciem, wszyscy wierzą, spłyną łaski boże na ich rodziny, pola i dobytek. Z ust wzruszonego Pasterza, który po raz pierwszy zetknął się z kochanymi kresowcami, popłynęły słowa miłości i pokrzepienia.

Idziemy do drugiej bramy, gdzie w otoczeniu morza głów wiernych czeka duchowieństwo. W karnych szeregach pod opieką nauczycielstwa stoi dziatwa, trzymając w rączętach kwiaty, oraz chorągiewki o barwach narodowych i papieskich. Tu najpierw wysuwa się jakieś maleństwo i ofiarując bukiet polnych kwiatów, wygłasza powitalne wiersze. Kolejno szkoły z Ostrówek i Wólki Ostrowieckiej wykonują pieśni.

Ksiądz probosz F. Milewski przed świątynią, zgodnie z rytuałem, powitał Pasterza i przy śpiewie „Serdeczna Matko" procesjonalnie udano się do Kościoła. Po modłach liturgicznych krótko, ale serdecznie przemówił do Jego Ekscelencji ksiądz Proboszcz i przedstawił mu stan porafji.

Wzruszony zabiera głos Pasterz. Dziękuje za objawy czci, mówi o celu swego przybycia, że przyszedł błogosławić i wzmacniać w Panu. Wskazuje na grożące dziś dla dusz niebezpieczeństwo. Zagrzewa do wierności.

Lud wsłuchany we wzniosłą naukę czuje, że ma przed sobą dobrego Pasterza, który chce ratować owieczki, że stanął wśród nich Mąż Boży, który pragnie wyprowadzić ich z niewoli złego.

Błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem zakończono dzień Łask Bożych.

Po skończonem nabożeństwie J. E. Ks. Biskup Sufragan z przybyłymi kapłanami rozpoczęli słuchanie spowiedzi licznych rzesz wiernych.

Niedziela 18 czerwca. Drugi dzień wizytacji. Kapłani od świtu odprawiają Msze św. i słuchają spowiedzi. O godz. 8 w uroczystej procesji przybywa do Kościoła Biskup. Ze Mszą wychodzi ksiądz proboszcz. Po niej wstępuje na ambonę i po głębokim w treści oraz serdecznym wstępie powitalnym J. E. Ks. Biskup wygłosił nauką o Bierzmowaniu. Bezpośrednio po nauce Pasterz

udzielił sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło 194 osoby.

Uroczystą Mszę św. o godz. 10 odprawił Ksiądz Biskup. Po Mszy św. w dłuższem przemówieniu, w którem przebijał zapał i gorliwość apostolska o zbawieniu dusz, Pasterz w gorących i porywających słowach przypominał, że źródłem naszej siły i mocy wewnętrznej jest łaska Boża, że szczęściem naszem doczesnem i wiecznem jest Wiara Chrystusowa, przy której mamy wiernie stać i szerzyć jej ducha w rodzinach i otoczeniu.

Po nabożeństwie, Ksiądz Proboszcz ze staropolską gościnnością podejmował Dostojnego Gościa. Do stołu oprócz duchowieństwa zasiedli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i nauczycielstwa, które tu, należy to podkreślić, w zgodnej pracy z duszpasterzem pracuje dla chwały Bożej i dobra Polski.

O godz. 15 katechizacja dzieci. Chwilowa nieśmiałość egzaminowanych pod wpływem wielkiej łaskawości Ks. Biskupa zamieniła się na dziecięce zaufanie i miłość. Po katechizacji Ksiądz Biskup dokonał szczegółowej wizytacji Kościoła, przeglądał księgi parafjalne i zwiedził cmentarz. Po nieszporach zaszczycił Swą obecnością zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, którą zachęcał, aby w szeregach Stowarzyszenia wyrabiała się na wzorowych, dzielnych i czynnych katolików, którzy pracować będą nad odrodzeniem w Chrystusie wszystkich objawów życia w Polsce.

(D. c. n.)

KRONIKA.

Przeniesienie Cudownego Obrazu Pana Jezusa **Tarnorudzkiego do Rożyszcz.** W dniu 28 września odbyły się w Łucku imponujące uroczystości z okazji przeniesienie cudownego obrazu P. Jezusa Tarnorudzkiego. Na uroczystości te przybył również J. E. Ks. Arcybiskup Mańkowski, który celebrował o godz. 9 cichą Mszą Święą

tą, a J. E. Ks. Biskup Szelążek odprawił mszę pontyfikalną o g. 10 1/2 oraz wygłosił okolicznościowe kazanie. Podajemy tu w streszczeniu przemówienie J. E. Ks. Biskupa Szelążka: „Podole, dzielnica dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, poza granicami obecnej Polski, — jęcząca pod twardemi rządami bolszewików ma trzy miejsca szczególnie święte: Brahiłów, gdzie figura Pana Jezusa cudami słynąca— Latyczów, słynny z powodu obrazu cudownego Matki Boskiej, oraz Tarnoruda, głośny przez obraz cudowny Pana Jezusa.

Gdy nawała wojsk bolszewickich posuwała się do Polski, zarządzeniem zbożnem J.E. Ks. Arcybiskupa Mańkowskiego, jako Arcypasterza Diecezji Kamienieckiej obrazy Matki Boskiej Latyczowskiej i Pana Jezusa z Tarnorudy przeniesione zostały na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Obraz Matki Boskiej Latyczowskiej umieszczono czasowo w Warszawie, — obraz P. Jezusa Tarnorudzkiego w Krakowie. Gdy widziałem, że staraniem Czcigodnego X. Szambelana Zwolińskiego, proboszcza par. Rożyszcze, i ludności katolickiej wzniesiony tam został przepiękny kościół, który może godnie przyjąć Tarnorudzki obraz Pana Jezusa,—gdy widziałem gorące nabożeństwo do Pana Jezusa, przedstawionego w tym obrazie, gorącą pobożność ludu, korzystając z praw, udzielonych mi przez Stolicę Świętą nad sprawami i przedmiotami Kamienieckiej Diecezji na terenie Polski—postanowiłem umieścić ten obraz w Rożyszczach w nowozbudowanym kościele, dopóki nie będzie można zwrócić kościołowi w Tarnorudzie, gdzie od dwóch wieków przebywał.

I oto przed kilku dniami, dziedzic dóbr Rożyszcze, J. W. p. Zapolski, z prawdziwem poświęceniem się swojem, w towarzystwie czcigodnego księdza szambelana Zwolińskiego udał się do Krakowa, zkąd w czwartek przywiózł obraz do Łucka. Tu z wielką czcią i pobożnością własnemi rękoma wniósł do katedry i złożył na ołtarzu.

Zbliżyła się chwila odprowadzenia tego obrazu do Rożyszcz. Jakże szczęśliwy jestem, że tej chwili dożyłem.

. . . .

Widzę oczyma duszy, jak przed tym obrazem w Tarnorudzie przesuwały się tłumy naszych przodków, jak chyliły się głowy kornie wielmożów, dzierżycieli władzy państwowej, jak u stóp tamtych ołtarzy składali swe buławy wodzowie, idąc na orężne rozprawy, a lśniące blaskami zbroi hufce przesuwały się wstęgą nieprzerwaną dwustu lat, hartując swe serca dla wytrwania w boju. Widzę lud siermiężny, który w obliczu tej świętości składał swe skargi na dolę ciężką i błagał o pomoc, o ratunek, o cierpliwość, i szedł pocieszony i uspokojony.

Obraz ten obsypany jest mirjadami lśniacych nad wszystkie blaski brylantów łez czystych, które płynęły z serc wdzięcznych. Któż je policzy? Ale dusza je widzi! One jakby wrosły w te starożytne barwy obrazu. Z niego płynie tchnienie naszej przeszłości, wiary i pobożności ojców naszych, płynie z zapytaniem i troską o naszą wiarę i o naszą pobożność!

Ależ tak! I nadal widzę przez te wieki, które nadchodzą, które ku nam idą, pokolenia i pokolenia; od Ciebie, Jezu, otrzymywać będą pociechy i pomoce. Najpierw te tysiące wiernych, które zamieszkują parafję Rożyszcze. Starzy i młodzi, ojcowie i matki, ich dziatwa, ubodzy i zamożni, prostaczkowie i oświeceni—nieprzerwanym pasmem iść będą do Ciebie i zespalać swe serca z Twoją osobą. I znowu popłyną potoki łez radości i dziękczynienia.

A i kraj cały, cały naród Polski i inne ludy, które zamieszkują Ojczyznę naszą, garnąć się będą pod te opiekuńcze skrzydła...

. . . .

Opatrzność zrządziła, że ten obraz przychodzi na kresy nasze wschodnie do tej Diecezji naszej. To znak opieki Bożej nad tą Diecezją Łucką i zapowiedź, że jej losy potoczą się pomyślnie dla dobra dusz, dla dobra wszystkich mieszkańców ziemi Wołyńskiej.

Dziękuje Ci, o Jezu, za tę łaskę, dziękuję w imieniu nas wszystkich, tu zgromadzonych, w imieniu wszystkich wiernych i tych, którzy przyjdą i wszystkich pokoleń, które Ci ślubować będą, jak my ślubujemy miłość naszą".

Dalej wyłożył J. E. Ks. Biskup znaczenie danej uroczystości, jako wielkie pocieszenie, wielkie oświecenie i wielkie wezwanie. Będzie ten obraz źródłem łask, uczy nas znoszenia cierpień i wzywa, abyśmy szli za Panem Jezusem.

Zakończył swe przemówienie Ks. Biskup słowami, umieszczonemi pod obrazem:

„Lud się do Ciebie w potrzebach ucieka,
„Jezu, od Ciebie miłosierdzia czeka"
„Roku 1773".

Po skończonej mszy pontyfikalnej oraz mszy polowej na placu katedralnym, uformowała się imponująca procesja, w której wzięły udział wszystkie organizacje na czele z przedstawicielami władz miejscowych i wojskowością. Procesja ta prowadzona przez J. E. Ks. Biskupa Szelążka, Arcybiskupa Mańkowskiego oraz infułata Zagórskiego w otoczeniu miejscowego i okolicznego Duchowieństwa doszła na Krasne, gdzie J. E. Ks. Biskup Szelążek udzielił błogosławieństwa i serdecznie przemówił do parafjan rożyskich. Z Krasnego do Rożyszcz brali udział w procesji prócz proboszcza rożyskiego, ks. kan. Pierzchała i ks. szambelan Baranowski. Zaznaczyć też tu należy, że każdy pragnął choć chwilkę mieć zaszczyt niesienia cudownego obrazu, a więc najpierw niosło go duchowieństwo, później przedstawiciele władz i ziemiaństwo, ziemianki, mieszczanie, młodzież etc. Procesja była tak wielka, że trudno było ogarnąć ją okiem. Tłumy wiernych oraz mnóstwo fur ciągnęły za procesją do samych Rożyszcz.

— Dnia 29 września br. odbył się w Łucku II Zjazd delegowanych Związku Młodzieży Polskiej diecezji Łuckiej. Po Mszy św. i świetnem kazaniu, wygłoszonem przez znakomitego kaznodzieję Ks. Jana Rostworowskiego T. J. ruszył pochód do Domu Stowarzyszeń Polskich, gdzie odbyły się obrady.

Zjazd w imieniu J. E. Ks. Biskupa Szelążka powitał Prezes Rady Związkowej J. E. Ks. Biskup Sufragan Dr.

S. Walczykiewicz. Dostojny mówca, przypominając młodzieży jej ideały katolickie i narodowe, gorąco zachęcał do rycerskiej im wierności.

W szeregu innych powitalnych przemówień władz oświatowych, organizacyj zawodowych i kulturalno-oświatowych brzmiała nuta serdecznych uczuć oraz radości, że do pracy katolicko-społecznej staje młodzież w szeregach Związku, którego rozwój wszyscy stwierdzili.

Z wielu ciekawych momentów Zjazdu zasługuje na wyróżnienie bogaty treścią, podany w pięknej polszczyźnie odczyt p. Ziajki na temat: „Ideały Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej". Zasłużone oklaski zbierało także Stowarzyszenie Młodzieży z Zielonej za wzorowo przeprowadzone plenarne zebranie pod przewodnictwem swego dzielnego prezesa druha Adamczyka i kierownictwem patrona p. Fedorczuka, który jest pięknym typem ideowca w naszej organizacji. Rzeczowa i ożywiona dyskusja dała zebranym dużo cennych wskazówek, które wraz z uchwalonemi rezolucjami będą dla naszej młodzieży drogowskazem w dalszej pracy.

Zaznaczamy, że takiż Zjazd delegatek odbył się w Równem 22 września.

Wiadomości z Polski.

Postanowienia Komisji prawnej Episkopatu Polski. Posiedzenie Komisji prawnej Episkopatu Polski odbyło się w Poznaniu w dn. 9-go września rb. Wzięli w niem udział: IIEE. Ks. Kardynał Kakowski, Ks. Kardynał Prymas Hlond, Księża Arcybiskupi Teodorowicz, Sapieha, Jałbrzykowski, oraz Ks. Biskup Szelążek.

Komisja, rozpatrując bieżące sprawy kościelne, postanowiła utworzenie ogólnokrajowej Centrali Akcji Katolickiej w Poznaniu i powierzyła zorganizowanie tej naczelnej instancji ruchu katolickiego w Polsce ks. infułatowi Stanisławowi Adamskiemu.

Komisja rozpatrzyła dalej sprawę katolickich zakładów

opiekuńczych i zasadnicze normy ich stosunku do państwowych władz nadzorczych.

Komisja postanowiła, że pierwszy ogólnopolski Kongres Eucharystyczny odbędzie się w Poznaniu w dniach 20—22 czerwca roku przyszłego.

Wreszcie Komisja zastanowiła się nad ogólnem położeniem Kościoła w Polsce, rozpatrzyła niepokojące objawy ostatniej fazy ruchu antykatolickiego i postanowiła zwrócić się z szeregiem zażaleń do powołanych czynników.

— **Poświęcenie maszyn drukarskich Domu Prasy Katolickiej w Warszawie.** Dnia 19-go b. m. o godz. 4-ej po poł. J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, dokonał poświęcenia nowych maszyn drukarskich Domu Prasy Katolickiej.

Witając Dostojnego Gościa, ks. superjor Turowski przedstawił dotychczasowy bilans pracy Domu Prasy Katolickiej:

Sześć wydawnictw perjodycznych o łącznym nakładzie miesięcznym 250 tysięcy egzemplarzy, z czego 10.000 idzie do naszych braci w Ameryce. Oprócz tego w ostatnich dwóch latach wydrukowano 124.000 książek i 200.000 egzemplarzy broszur. Przy tej pracy zatrudnionych jest w redakcjach, administracjach i dziale technicznym 70 osób.

J. Eminencja w odpowiedzi swej zaznaczył m. in.:

Akcja Katolicka staje się dziś konieczną pracą tych wszystkich, którzy się oddali na usługi Boże. W pierwszym swoim liście pasterskim nawoływałem kapłanów, aby wyszli poza kościół i daleko poza kościołem szerzyli te zasady Chrystusowe, które w kościele głoszą, dla tych, którzy do kościoła bądź wcale nie chodzą, lub którym trudno do niego się zbliżyć.

Następnie JEminencja podniósł zasługi ks. prałata Kłopotowskiego dla powstania ogniska prasy katolickiej.

Po poświęceniu maszyn drukarskich JEm. Ks. Kardynał odwiedził redakcje Katolickiej Agencji Prasowej oraz „Polski“.

— **Kurs duszpasterski w Lublinie**. W czwartek 29 b.m. zakończył się kurs duszpasterski, urządzony przez semi-

narjum duchowne pod przewodnictwem Ks. prałata Z. Kwieka dla księży diecezji lubelskiej. Udział duchowieństwa był bardzo liczny. Szczególne zainteresowanie wzbudził referat Ks. kan. Szramka z Katowic o pracy parafjalnej na Śląsku.

— **VI Dzień Katolicki w Wielkopolsce**. W święto Chrystusa-Króla dn. 27-go bm. odbędzie się na terenie Wielkopolski t. zw. „Dzień Katolicki", poświęcony propagandzie Akcji katolickiej.

VI Dzień Katolicki organizuje siedem Związków katolickich archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej: Liga Katolicka, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Młodych Polek, Związek Katol. Tow. Robotników Polskich, Związek Kobiet Pracujących, Związek Tow. Dobrocz. „Caritas", Katol. Związek Abstynentów.

Biuro Komitetu VI Dnia Katolickiego mieści się w Poznaniu, ul. Marcinkowskiego 22,11 p., pok. 42, Tel. 5099, dokąd należy się zwracać po wszelkie informacje.

— **Relikwje błog. Jana Bosko w Warszawie.** Dnia 27-go października rb. odbędzie się w Warszawie procesjonalne przeniesienie z dworca głównego do kościoła XX. Salezjanów pod wezw. św. Rodziny przy ul. ks. Siemca cząstki relikwji błogosławionego ks. Jana Bosko. Po drodze procesja zatrzyma się w kościele św. Krzyża, gdzie zostanie odprawiona pontyfikalna Suma.

Obecnie trwają intensywne przygotowania, mające na celu uświetnienie uroczystości, które poprzedzi triduum.

— **Wystawa misyjna w Warszawie.** Warszawski oddział Związku Misyjnego Polek wzorem roku ubiegłego organizuje w początkach listopada r. b. wystawę misyjną. Rok temu wystawa ta odniosła niezwykły sukces, frekwencja dzienna bowiem zwiedzających przekraczała tysiąc osób. W roku bież. wystawa zapowiada się niemniej interesująco. Udział w niej poza Związkiem Misyjnym Polek wezmą: Sodalicja św. Piotra Klawera, Zgromadzenia Księży Salezjanów, Pallotynów i SS. Franciszkanek Misjonarek Marji.

Wyjazd J. E. Ks. Biskupa Szelążka.

W dniu 10.X.29 r. udał się J. E. Ks. Biskup najpierw do Warszawy dla omówienia szeregu spraw objętych Konkordatem. Wprost z Warszawy udaje się Najdostojniejszy Pasterz do Miasta Watykanu.

W dniu wyjazdu żegnało Księdza Biskupa Duchowieństwo miasta Łucka w Pałacu Biskupim oraz na dworcu kolejowym.

Łuck. Ks. J. Rostworowski T. J. głosił podczas nowenny do św. Teresy od Dz. J., Patronki Diecezji Łuckiej, konferencje. Cała Katedra była wypełniona słuchaczami. Uczęszczali na niezwykle piękne konferencje nietylko katolicy, ale także osoby innych wyznań. Ks. Rostworowski długo pozostanie w pamięci Łuczczan.

Kowel. Po odprawionej nowennie ku czci Świętej Teresy od Dz. J., podczas której ks. Dominnik T. J. głosił kazania, przystąpiło w par. kowelskiej 4.000 osób do sakramentu pokuty świętej.

Szumbar. W dniu 23, 24 i 25 września r. b. odbyły się tu pod kierownictwem OO. Redemptordystów z Krakowa Misje święte. Pomimo niepogody parafjanie uczęszczali na Misje gorliwe. Ostatniego dnia trwania Misji ustawiono na cmentarzu pamiątkowy udekorowany wybornym kwieciem Krzyż, który adorowali wierni i duchowieństwo.

Wiśniowiec. Dnia 15, 16, 17 i 18 września r. b. odbyto tu pod kierownictwem OO. Redemptorystów renowację Misji św. Na szczególniejszą uwagę zasługiwała wielka ilość osób wpisanych w tym czasie do Różańca świętego.

Konferencje dekanalne. *3 cia Konferencja w br. Dekanatu Łuckiego* odbyła się w Łucku dn. 26.IX. Na szczególniejszą uwagę zasługiwał referat Ks. Kan. Prażmowskiego: „O potrzebie wiary w życiu katolika w ogólności a kapłana w szególności“. Osnowa referatu tego była następująca: jak w rodzinie matka, tak w parafji proboszcz jest ogniem, rozpalającym światło wiary. Udowadniał ks.

Kanonik licznymi przykładami o dodatnim wpływie kapłana według serca Bożego i ujemnym wpływie, o ile ideałów wiary w życiu nie stosuje.

3-cia Konferencja w rb. Dekanatu Lubomelskiego i Kowelskiego odbyła się 10.IX w Kowlu, na której wygłosił referat ks. proboszcz K. Moszkowski na temat: „Obrzędy przy wystawieniu Przen. Sakr.“. Następna 4-ta konferencja odbędzie się w tych dekanatach dnia 4 grudnia br.

4-tą i ostatnią Konferencję Dekanatu Dubieńskiego odbyto w Dubnie dn. 11.IX. 1929 r. Wygłoszony tu referat przez ks. Leszczyńskiego: „O Soborze Powszechnym“ obecni z zainteresowaniem wysłuchali. Drugi referat „De poenitentia“ wygłosił ks. proboszcz Janaszek. Interesujący ten referat wywołał ożywioną wymianę myśli i dyskusję trwającą przez czas dłuższy.

Przedostatnią Konferencję dek. Ostrogskiego odbyto w dn. 17.IX w Ostrogu. Wielki pożytek wynieśli współkoledzy z referatu, wygłoszono przez ks. proboszcza Rutkowskiego p. t.: „Środki do ożywienia życia religijnego w parafji“. Główny nacisk prelegent położył na potrzebę wygłaszania nauk katechizmowych w celu uświadomienia katolickiego nie tylko ludu, ale też i inteligencji. W drugiej części zalecał pracę poza kościołem w stowarzyszeniach społecznych, katolickich—w akcji charytatywnej. Za tak sumiennie i rzeczowo opracowany referat wszyscy wyrazili prelegentowi serdeczne podziękowanie.

Nadprogramowo ks. prefekt S. Wiśniewski wygłosił referat o systemie Daltońskim.

Na Konferencji dekanalnej w Równem w dniu 10.IX b. r. na wniosek ks. Dziekana Syrewicza przyjęto bez sprzeciwu projekt zbudowania w Równem ochronki na 75 dzieci sierot obojga płci dla dekanatu Rówieńskiego. Na ten cel każdy proboszcz w swej parafji, po wyjaśnieniu, ma przeprowadzić zbiórkę.

Referat „O wartości pierwiastka duchowego w życiu człowieka“ wygłosił ks. Kan. Dietrich za co ks. Dziekan bardzo serdecznie dziękował Ks. Kanonikowi, gdyż referat zasługiwał na szczególną wartość.

Drugi referat wygłosił ks. Adamkiewicz p. t. „O nierozerwalności węzła małżeńskiego“.

* * *

Z innych dekanatów podamy wiadomości o konferencjach w następnych zeszytach miesięcznika.

ZE ŚWIATA.

W Macagnaga na wschodniem zboczu Monte Rosa obchodzono niedawno przy licznym udziale mieszkańców, obcokrajowców i cudzoziemskich alpinistów, czterdziestą rocznicę wejścia przez ówczesnego profesora Achillesa Ratti'ego, a obecnego Papieża Piusa XI, na szczyt Dufour. Przed Mgrem Ratti'm i jego towarzyszem wycieczki, Graselli'm, tylko trzy razy odnotowano wdarcie się na tę górę, po długiej, uciążliwej i nadzwyczaj niebezpiecznej ze względu na lawiny drodze. Wycieczka Mgra Ratti'ego była jeszcze o tyle trudniejsza, że za punkt wyjścia miała schronisko Marinelli, trwała 18 godzin i wymagała noclegu na szczycie góry.

— Celem upamiętnienia wielu wycieczek górskich, które odbył Ojciec św. Pius XI jeszcze jako Mgr. Ratti, jedną z gór w pobliżu Tiramo w Addatal, liczącą 2.000 m. wysokości, obdarzono nazwą „Pius XI“.

— Rząd belgijski już oddawna uznał dobroczynny wpływ katolickiej pracy misyjnej na podniesieniu poziomu kulturalnego kolonji w Kongo. Niedawno, celem udzielenia misjom katolickim niezbędnej podstawy materjalnej, państwo ofiarowało bezpłatnie w siedmiu wypadkach ziemię pięciu katolickim towarzystwom misyjnym. Dary te przypadły w udziale misjonarzom z Scheut, ojcom Franciszkanom, ojcom od Najśw. Serca Jezusowego, XX. Jezuitom i ojcom z Mill Hill. Powodzenie działalności towarzystw misyjnych w Kongo belgijskiem ujawnia się najlepiej w liczbie 600 000 pozyskanych dla Kościoła dusz. Szybki rozwój katolicyzmu w Kongo belgijskie skłonił Stolicę św. do utworzenia tam delegatury apostolskiej, która powierzona została arcybiskupowi Delle Piane, dotychczasowemu administratorowi apolskiemu w Smyrnie.

— Plany nowego gmachu dla uniwersytetu katolickiego w Pekinie zostały zaakceptowane. OO. Benedyktyni przeznaczają na ten cel dwa miljony złotych. Projekt budynku, który będzie wzniesiony

w stylu chińsko-chrześcijańskim i pomieści 400 studentów, wykonany został przez ks. Wojciecha Gresnigt'a.

— Wikarjusz apostolski z Ruanda w Afryce wschodniej (mandat belgijski), Mgr Classe, pisze do Zgromadzenia OO. Białych, że klęska głodu, spowodowana brakiem deszczów, dotychczas nie została zażegnana. Sytuacja pogarsza się jeszcze bardziej, ponieważ w sąsiedniej kolonji brytyjskiej, Ugandzie, również panuje susza, nie można więc oczekiwać stamtąd żadnej pomocy.

— Prasa włoska donosi, że obecna serja znaczków pocztowych państwa Watykańskiego ma prowizoryczny charakter i że nowe marki będą miały widoczki z Citta del Vaticano.

— Pisma włoskie komunikują, że biskupi włoscy w liczbie 70 oraz wielu zwierzchników zakonnych wystosowali do Ojca św. petycję, w której proszą o ogłoszenie dogmatu o Wniebowzięciu Najśw. Marji Panny. Autorzy petycji zaznaczają, że Wniebowzięcie było przedmiotem wiary Kościoła we wszystkich czasach. Inicjatywa tego kroku pochodzi od jednego z czasopism katolickich kobiet włoskich.

— „Chicago Tribune" donosi, że komisarz urzędu prohibicji Stanów Zjednoczonych, Doran, nakazał surowszy nadzór nad spożyciem wina mszalnego i sprowadzanego dla celów leczniczych. W kołach katolickich zarządzenie to wywołało żywe niezadowolenie, ponieważ nie było najmniejszego powodu do tego rodzaju zaostrzenia kontroli.

W Dubuque w stanie Jowa zmarł ks. arcybiskup Keane, który położył wielkie zasługi przy organizowaniu wyższego szkolnictwa katolickiego w Stanach Zjednoczonych.

— Protestancki biskup diecezji Delaware złożył świój urząd i przeszedł do Kościoła katolickiego.

— „Osservatore Romano" ogłosił recenzję wielkiego liturgicznego dzieła p. t. „Liber Sacramentorum" nowego arcybiskupa Medjolanu, ks. kardynała Schustera. Praca ta składa się z dziewięciu tomów. Wiara, głęboka wiedza, genjalność sztuki łączą się, według recenzenta organu watykańskiego, w tem dziele.

— Katolicy japońscy z Seattle (Ameryka zachodnia) założyli czasopismo o charakterze religijno-politycznym.

— Portugalja przygotowuje się do uroczystego dochodu 700-ej rocznicy śmierci św. Antoniego Padewskiego, który, jak wiadomo, z pochodzenia i z urodzenia był Portugalczykiem. Jeden z wybitnych pisarzy portugalskich, dr. Augusto de Castro, zwrócił się z apelem do współrodaków, nawołując do jaknajliczniejszego udziału w przygotowaniach uroczystości ku czci wielkiego Świętego.

— Od r. 1906 do 1926 liczba murzynów-katolików w Stanach Zjednoczonych zwiększyła się trzykrotnie. W r. 1906 było ich 24.982, w r. 1916—51.688, a w r. 1926—74.636.

— Wśród Indjan w Stanach Zjedn. pracuje 150 misyj katolic-

kich mających do dyspozycji 335 kościołów i kaplic, 250 księży, 450 zakonnic i 75 szkół, w których uczy się 6.000 dzieci.

— W związku ze stuleciem emancypacji katolickiej poczta irlandzka wypuści serję znaczków, ozdobionych portretem wielkiego katolika i patrjo'y, O'Connella. Znaczki te będą miały wartość 2,3 i 9 pensów.

— Podczas ostatniej dorocznej konferencji w pałacu arcybiskupim w Mechlinie, członkowie Episkopatu belgijskiego postanowili urządzić w Mechlinie w sierpniu 1930 r. wielki narodowy kongres eucharystyczny, na który będą zaproszeni przedstawiciele władz państwowych oraz wszystkie związki religijne.

— Rząd hinduski zaofiarował diecezji Ajmer kierownictwo szkoły Mount-Abu w Rajputana. Szkoły tej zrzekło się towarzystwo protestanckie po wielu latach bezowocnej pracy. Mgr Caumont propozycję przyjął i powierzył zakład irlandzkiemu zgromadzeniu braci szkół chrześcijańskich.

— Dnia 30 września rb. odbyło się w Lisieux poświęcenie kamienia węgielnego pod bazylikę ku czci św. Teresy od Dieciątka Jezus. Już obecnie czynione są wielkie przygotowania. Uroczystości wstępne rozpoczęły się dn. 15 a skończyły się dn. 30 września. Ojca św. reprezentował specjalnie wydelegowany kardynał.

Równocześnie otworzona została wystawa misyjna. Dała ona możnośc pielgrzymom przyjrzenia się olbrzymiej pracy kulturalnej wielkich kongregacyj misyjnych, których Patronką jest św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Od 25 do 30 września odbył się również wielki kongres misyjny, który zapoznał społeczeństwo katolickie z rozwojem życia duchownego wśród chrześcijan krajów misyjnych.

— Założony w roku 1926 w Tours „Zakon Jezusa-Robotnika", który wziął sobie za cel uświęcenie pracy, coraz pomyślniej rozwija swoją bardzo pożyteczną działalność. Podstawą tego stowarzyszenia religijnego jest encyklika „Rerum Novarum". Stowarzyszenie, idąc za wskazaniami encykliki „Graves de communi", pragnie przez najintensywniejszą współpracę z dziełami społecznemi, wskazanemi przez Kościół, ratować przyszłość społeczeństwa i religij przed niebezpieczeństwami, jakie zagrażają jej ze strony socjalizmu. Członkami „zakonu", który właściwie ma charakter korporacji stanowej, opartej o podłoże religijne, są w pierwszym rzędzie pracownicy i prości robotnicy. Jednakże i ludzie innych klas mogą być także jego członkami. Celibat jest obowiązujący. Dla osób żonatych istnieje pewnego rodzaju trzeci zakon „uczniów Jezusa-Robotnika". Ubiór zakonny nie jest przepisany, natomiast wymagany jest ślub stałości i posłuszeństwa. Kontrola nad zakonem spoczywa w odpowiednich rękach władz diecezjalnych.

— Jak się dowiadujemy, bezpośrednią przyczyną dymisji Waldemarasa był jego zatarg z władzami kościelnemi. Na skutek nie-

wykonywania Konkordatu zmuszony był czasowo opuścić Rzym poseł przy stolicy Apostolskiej, Szaulis. Biskupi litewscy niejednokrotnie wypowiadali się przeciwko dyktatorskiej polityce Waldemarasa, uciskowi i prześladowaniu obywateli Litwy.

W czasie pobytu Waldemarasa w Genewie udała się do prezydenta Smetony delegacja katolików litewskich z ks. prof. Tomaszajtisem na czele i zażądała dymisji gabinetu Waldemarasa, co też po powrocie nastąpiło.

— Wybitny kaznodzieja anglikański, Vernon Cecil Johnson, przeszedł do Kościoła katolickiego. Konwersja ta wywołała w prasie londyńskiej wielkie wrażenie, ponieważ uważana jest za poprzedniczkę innych nawróceń, Vernon bowiem cieszy się sympatją i poważaniem szerokich sfer społeczeństwa. Szczególnie dotyczy to członków „Towarzystwa Cierpienia Bożego", które jest czemś w rodzaju zakonu anglikańskiego i opiera się na franciszkańskiej zasadzie ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Niedawno jeszcze Vernon w pewnem kazaniu w Christ Church w Lancashire wystąpił surowo przeciwko dekadencji małżeństw w Wielkiej Brytanji. Akt zawarcia małżeństwa stał się „zbyteczną ceremonją" zamiast być jednym z pierwszych sakramentów Kościoła. Uchodzi za rzecz niemal pewną, że Vernon również i w Kościele katolickim rozwinie bardzo szybko swe właściwości kapłańskie. Anglja katolicka od dłuższego już czasu oczekuje na drugiego złotoustego ojca Vaughan, na którego kazania przychodzili anglikanie, żydzi i niewierzący.

— Jedyna córka amerykańskiego „króla stali", Karola Schwab'a, została karmelitanką.

Według „La Croix", należała ona przez pewien czas do zgromadzenia sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, niedawno jednak wstąpiła do klasztoru karmelitanek bosych w Greensburgu.

BIBLJOGRAFJA

Pamiętnik Zjazdu Różańcowego, odbytego w Kielcach w dn. 24 stycznia 1929 r. Kielce, 1929 r., str. 166 II.

Bractwo i stowarzyszenia różańcowe na terenach Polski liczą zgórą miljon członków. A mimo to wpływ ich na kształtowanie się życia we współczesnem społeczeństwie nie odpowiada powyższej imponującej liczbie. Czemu przypisać tę niewspółmierność? Najczęściej niezbyt sprężystemu i umiejętnemu kierownictwu, któreby wyzyskało i popchnęło w odpowiednim kierunku ukryte siły żywotne ludu katolickiego. By zaradzić złemu, odbył się wymieniony zjazd, którego owocem obrad jest niniejszy pamiętnik. Możnaby tę książkę

nazwać encyklopedją podręczną dla kierowników stowarzyszeń różańcowych: obfitość statystyk, wzory ksiąg brackich, referaty o zagadnieniach. tak aktualnych, jak o pociągnięciu inteligencji do bractw, o ożywieniu życia w kółkach j t. p. zalecają pamiętnik samo przez się. Można śmiało powiedzieć, że literatura duszpasterska polska wzbogaciła się o bardzo cenny i pożyteczny przyczynek.

Ks. L. K. *Tajemnica odszczepieństwa i rozdziału w Królestwie Bożem na ziemi.* Kraków, 1929 r. str. 20.

Ks. L. K. przerobił i dostosował do naszych warunków parę kazań ks. arcybiskupa O. Zardetti'ego. Zadaniem tych przemów jest podnieść na duchu wiernych katolików, by na widok tylu odstępstw i sekt, jakie dzisiaj się szerzą, nie upadali na duchu; Opatrzność bowiem dopuszcza to nieszczęście—oportet et haereses esse—by wyprowadzić zeń inne dobra. Autor zwraca uwagę na krótkotrwałość, rozbicie i opłakany koniec niejednej herezji w dziejach Kościoła, który sam tylko stawia zwycięsko opór wszelkim zakusom bram piekielnych. W obu kazaniach spotykamy wiele wzmianek o herezjach, grasujących w Polsce, co nadaje temu dziełku dużo aktualności. Wogóle broszurka ta nadaje się na rozpowszechnienie.

„Pod znakiem Marji“ Nr. 1 za październik. Rok X.

Organ Związku sodalicyj uczniów szkół średnich w Polsce rozpoczął w bieżącym roku szkolnym dziesiąty rok swego istnienia. Zeszyt październikowy jest więc poniekąd zeszytem jubileuszowym. Obszerniejszy niż zwykle i strojny w ozdobną okładkę zawiera on na wstępie niezwykle serdeczne i pełne uznania dla wydawnictwa listy ks. Prymasa kardynała Hlonda i księcia Metropolity Sapiehy. Artykuł naczelny „Nasze hasło“ rzuca związkowym sodalicjom jako hasło pracy na rok 1929—30 wezwanie: „Bądź konsekwentnym!“. Dalsze artykuły „Na nowy rok szkolny“, „Nabożeństwo różańcowe w Polsce“, poezje i pełne humoru i życia kartki z podróży „Ku wybrzeżom błękitnego Jordanu“, niezwykle obfity dział wiadomości katolickich ze świata, oraz dział misyjny wypełniają bogatą treść październikowego zeszytu. Część urzędowa i organizacyjna wraz ze sprawozdaniami związkowych sodalicyj, zamyka jak zwykle pierwszy numer tegoroczny wydawnictwa Związku.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku, Dominikańska 42.